Rok VI. Kraków, 1 maja 1903 r. Nr. 9.

„BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop.

Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszwera, Warszawa, Marszałkowska 143.



— Strach jak wy mężczyźni przesiąkacie tem handelkowem życiem! Dopiero co wstaliśmy od kolacyi a pan już mówisz o kanapce!...

Ck. Sąd krajowy jako piasowy na wniosek ck. prokuratoryi państwa, po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nrze 8 czasopisma »Bocian« z dnia 15 kwietnia 1903 r. artykuły pod tytułem: 1) pod ryciną na str. 1 od »Czy pani« do końca. 2) »Czemu« całe str. 6 — 3) »Enfant terrible« całe str. 6. — 4) »Ładna skóra« całe strona 6. 5) »Po czem poznają« cała strona 7. — 6) »Wytłomaczył się« cała str. 7. — 7) »Podczas egzaminu telefonicznego« cała str. 7. — 8) Pod pierwszą ryciną na str. 8 od »Mężulek stary« do końca. — 9) Pod drugą ryciną na str. 8 od »I wśród całusów« do końca. — 10) Pod dalszą ryciną na str. 8 od »Z brylantów różę« do końca. — 11) Pod dalszą ryciną na str. 9 od »Cóż pan« do »już niema«. — 12) »Dlatego« cała str. 10. — 13) »Oda do kiełbasy« cała str. 10 zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych przedstawione są czyny niemoralne, naruszające wstydliwość i obyczajność w sposób gruby i publiczne zgorszenie wywołujący.

Ck. Sąd kraj. jako prasowy. Kraków 13 marca 1803 r.

Morelowski.

Od Administracyi.

Skutkiem rozporządzenia c.k. Dyrekcyi Poczt we Lwowie — wszelkie reklamacye wskutek nieotrzymania „Bociana“ wnoszone być mają w tym urzędzie pocztowym, przez który każdy z naszych PT. Abonentów „Bociana“ odbiera. Wszystkich zatem naszych PT. Abonentów, którzyby „Bociana“ na czas nie otrzymali (nadmieniamy, że „Bociana“ ekspedjujemy regularnie każdego 14-go i ostatniego w miesiącu) — prosimy o wnoszenie reklamacyi nie jak dotychczas do Administracyi naszego pisma, ale w Urzędzie pocztowym, przez który pismo odbierają.

ZŁOŚLIWA.

— Z powodu pani strzelałem wczoraj do siebie!

— I nie trafił się pan jak widzę?

To dziwne, ile nieszczęśliwych wypadków zdarza się teraz z bronią palną!...

Także rozbrojenie.

Mąż czyta gazetę — żona w negliżu już czeka, aby zgasić lampę.

Mąż (zatopiony w gazecie). Wiesz moja kochana — już dosyć tego wszystkiego — ja byłbym za rozbrojeniem...

Żona (ziewając). Ja też to już dawno zrobiłam...

Gębowa praca.

Przed tygodniem był śnieg, zimno,
U nas jak na całym świecie,
A krakowska miejska rada
Wciąż gadała o budżecie.

Za dni kilka zniknęło zimno,
Lecz deszcz za to wściekle padał,
A na radzie o budżecie
Kto chciał tylko to i gadał.

Dziś znów słońce jasno świeci,
Wiosna wreszcie się zaczyna,
A na radzie o budżecie
Nieustanna gadanina.

Jutro znowu dzielni radcy
Na fotelach swych zasiądą
I zapewne dla odmiany
O budżecie gadać będą.

Ale choćby przez rok cały
Tak gadali aż do świtu,
Nie wymyśli żaden prochu
Ni.. pokrycia deficytu.



ENFANT TERRIBLE.

Porucznik (do swej narzeczonej) Pani zrobiłaś na mnie niewygasłe wrażenie..

Pięcioletni braciszek narzeczonej. Ale nasza pokojówka Stasia nie robi na panu niewygasłego wrażenia — prawda?

Porucznik. Jak ty to rozumiesz Jasiu?

Jaś. No, bo wobec niej gasisz pan zawsze szybko lampę...

Także usprawiedliwienie.

— Wstydź się pan! Jeszcześ pan żony nie pochował, a już pan romansujesz z dziewczętami?!

— Tak, ale tylko z *czarnuszkami...*

USPOKOIŁ GO.

Konkurent. Bardzo panu dziękuję panie profesorze, za łaskawe pozwolenie odwiedzenia pańskiej córki...

Profesor. Tylko nie zapominaj pan, że ja punkt 10-ta gaszę gaz..

Konkurent. Głupstwo — no ja i tak przyjdę nieco później...

RACYA.

Kasyer. Czy nie mógłby mnie pan objaśnić, dlaczego mi pan wypowiada posadę?

Bankier. Ponieważ nie potrzebuję kasyera, który ustawicznie przegląda rozkłady jazdy...

PRZYJACIÓŁKI.

— Ej, ci nasi mężowie, to wszyscy jednacy..

— Tak! Ale to jest wprost wstrętnem, gdy mąż szuka rozrywki poza domem. Przecież i z pokojówką można się ostatecznie zabawić...

Anioł stróż.

Ciocia tłómaczy swemu 4-letniemu siostrzeńcowi, co to jest anioł stróż.

— Słuchajże! Powiedzże mi, kto czuwa przy twojem łóżeczku, gdy zasypiasz?

— Bona, a gdy już śpię mocno, to przychodzi tatuś...

— No, a oprócz taty?

— Czasem zajrzy mama, ale wtedy na drugi dzień to zwykle bony już u nas nie ma...

Wuj organista.

(Humoreska).

Sekretarz sądowy Terminacki był to młody i przystojny mężczyzna, którego wszystkie damy z lepszego towarzystwa uważały za doskonałość, przynajmniej pod względem powierzchowności. Na wszelkich zebraniach towarzyskich grał rolę Adonisa, a na ostatnim balu akademickim panny wprost go sobie wyrywały.

To jednak mu nie wystarczało; pragnął on czegoś więcej namacalnego, coby potrzeby jego... serca obficiej zaspokajało; jednem słowem chciał nawiązać stosunek miłosny.

Pewnej niedzieli wybrał się do restauracyi Józefa przy moście Podgórskim na muzykę. Sala nabita była publiką, złożoną z samych szewców, krawców, subjektów, konduktorów, feldfebli, tudzież panien od białego, czarnego i żadnego szycia. Z wielkim trudem udało mu się znaleść miejsce przy stoliku, przy którym siedziało towarzystwo, złożone z kilku cywilów, dwóch feldfebli i pięknej szatynki, która, jak się później dowiedział, była przykrawaczką w jednym z pierwszych magazynów konfekcyjnych. Przyjemną powierzchownością, dowcipną rozmową, a wreszcie kilkoma bombami piwa, potrafił sobie wkrótce zjednać względy pięknej Helci, tak, że ta bez trudności dała się namówić i pod pozorem załatwienia drobnego a pilnego interesu, wymknęła się na ulicę, gdzie oczekiwał już na nią Terminacki. Wsiedli w dorożkę i pojechali do restauracyi Goldsteina, gdzie w seperatce obficie oblali nowo nawiązaną znajomość. Od tej chwili Helcia była kochanką Terminackiego. Wszyscy koledzy zazdrościli mu tego stosunku, gdyż pomijając już to, że Helcia była bardzo ujmującej powierzchowności, to w dodatku nie kosztowała go prawie nic. Kiedy pierwszy raz ofiarował jej pieniądze, obraziła się na niego śmiertelnie.

— Jako przykrawaczka — mówiła Helcia — mam bardzo ładną pensyę, a chociaż z niej wyżyć nie mogę, to jednak nie cierpię biedy, bo mi dopomaga wuj, który jest organistą u Franciszkanów. Nie, mój Stasiu — zakończyła — spoglądając czule na sekretarza — tylko czysta, bezinteresowna miłość złączyła mnie z tobą.

Natomiast pozwalała mu robić podarunki, nawet i kosztowne, bo te, jak wiadomo, utrzymują nietylko przyjaźń, ale i miłość.

Pewnego wieczoru Terminacki spotkał się w teatrze ze swym przyjacielem Egonem Pożyczkowskim, urzędnikiem bankowym. Był w usposobieniu skłonnem do zwierzeń.

— Czemu nie wziąłeś jej dzisiaj ze sobą do teatru? — spytał Egon.

— Widzisz, mój drogi, przysłowie powiada, że i róże mają kolce. Mój kolec — to wuj organista, który jej dodaje na utrzymanie i po którym ma odziedziczyć kilka tysięcy. Ten stary pryk ma dziwne nawyczki, n. p. przychodzi do niej co środę i sobotę punktualnie o 8-mej wieczorem.

— Jak powiadasz? co śro...

— No, tak, cóż w tem nadzwyczajnego?

— To dziwne, bardzo dziwne — mruknął pod nosem Egon — ale cóż dalej?

— Naturalnie w dni te nie mogę do niej przychodzić, bo w oczach wuja Helcia jest bardzo cnotliwą panienką i zabiłby ją, gdyby mnie u niej zastał. Toby było jeszcze drobnostką — środa i sobota o 8-mej, to się da łatwo spamiętać — ale wyobraź sobie, ten przeklęty wuj jest tak złośliwy, że zjawia się czasem niespodzianie.

W inne dni, jak...

— We środę i sobotę zawsze, ale także w innych porach jak o 8 mej.

— Ależ to podłość! — wybuchnął Egon.

— Oczywista, że podłość; ale niepotrzebnie się irytujesz.

— Masz słuszność, ale widzisz, o cudzem nieszczęściu nie mogę słuchać spokojnie i zawsze porusza mnie ono do głębi.

Sekretarz uścisnął przyjaciela za rękę i mówił dalej:

— Pomimo to dotąd nic mi się nieprzyjemnego nie wydarzyło, ponieważ posługaczka Helci, pilnuje zawsze przed bramą i natychmiast nam znać daje, gdy wuj przychodzi. A jednak jest to dyabelnie niewygodna sprawa. Wyobraź sobie, że raz musiałem uciekać na strych, innym razem schroniłem się do łóżka posługaczki i przez całą godzinę leżałem przy 30 stopniach gorąca, przykryty z głową. Ale czegóż się nie robi z miłości! Bo musisz wiedzieć, żeśmy z czystej miłości — ale prawda!... ja ci już o tem mówiłem.

— A więc ty jej nic nie płacisz?

— Ani centa. Właściwie nie mogę powiedzieć, aby mnie nic nie kosztowała. Czasami jest w złym humorze i wtedy wyrzuca mi, że ze swej miłości zrobiła dla mnie ofiarę, której ja nie umiem ocenić. W takich wypadkach udaje mi się z la-

Generał i kapitan.

Generał X..., posiadający żonkę młodziutką i cudną jak marzenie, miał zwyczaj stale co wieczór chodzić do kasyna na karty i grał tam zwykle do godziny jedenastej taroka, a potem jeszcze godzinkę z kapitanem X..., młodym i przystojnym mężczyzną, maczka. Szczęście w taroku rozmaicie służyło generałowi, ale w maczku opuszczało go z zasady, czem irytował się niepomiernie.

Pewnego razu, gdy kapitan znów ograł go porządnie, generał rzucił karty na stół i zawołał prawie gniewnie:

— Ciekawym, co panu przynosi takie szczęście kapitanie?

— O! — rzekł z uśmiechem kapitan. — cyganka raz pouczyła mnie, iż, aby mieć szczęście w kartach, trzeba zanim się siądzie do gry, złożyć trzy gorące pocałunki na obnażonem ramieniu pięknej kobiety, a ponieważ rady jej słucham zawsze...

Generał zapamiętał sobie słowa kapitana, a wiedząc, że ten następnego dnia ma służbę i dopiero po spatrolowaniu straży koło jedynastej pojawi się w kasynie, postanowił spróbować doradzonego środka i z świeżem szczęściem przyjść do gry.

Zamiast więc, jak zwykle pójść wieczorem do kasyna, zamknął się w swoim gabinecie i koło wpół do jedenastej poszedł do pokoju żony, aby złożyć na jej ramieniu owe pocałunki. Przechodząc przez nieoświetlony salon, spotkał się z żoną, która w negliżu wyszła z swego pokoju. Jenerał nie mówiąc ani słowa, objął ją w pół i wycałował gorąco w ramię. Młoda kobieta za uścisk zapłaciła mu czułym uściskiem i szepnęła cicho:

— Więc już znowu spieszysz na te karty, t y n i e p o p r a w n y k a p i t a n i e?!...



CZUŁA MATKA.

Matka (do córki). Jakto niewdzięcznico! O 10-tej wracasz już do domu? Czy wygrałaś lekkomyślna dziewczyno na loteryi, czy co?

W naszem stuleciu.

— Wyobraź sobie moja Julko, dopiero pięć miesięcy jak wyszłam za mąż, a on już jest taki chłodny dla mnie, taki oziębły...

— Kto, twój mąż?

— Et! głupstwo! nasz przyjaciel domu...

Z olimpijskich pieśni.

II. Spryt Jowisza.

Dyabeł pali w starym piecu
Albo w starym chłopie —
Stary Jowisz się zakochał
W młodziutkiej Europie.

A chcąc jakoś niezbyt znacznie
Do niej tam się dostać
Myślał długo, aż nakoniec
Przybrał byka postać...

Sprytny stary dobrze wiedział,
Że niewiastom drogi,
Ten najbardziej co z natury
Cierpliw nosi rogi!...

ŁADNA ŻONA.

Pan X.. urzędnik jednej z krakowskich instytucyi, rozmawia w foyer teatralnem, z jakąś młodą i przystojną damą.

— Kto to był? — pyta go potem ktoś.

— E, to żona kilku moich znajomych...

W kancelaryi więziennej.

Zatwardziały złodziej, po odsiedzeniu trzechletniej kary ma być wypuszczony. Dyrektor roztrząsa mu zatem jeszcze raz sumienie:

— Wychodzisz zatem i mam nadzieję, że się poprawisz...

— O, naturalnie. proszę pana dyrektora.

— No, a na cóż jeszcze czekasz?

— Chciałbym prosić pana dyrektora o zwrot wytrychów, które mi przy aresztowaniu zabrano.

U malarza.

Matka (do malarza). Wreszcie zgadzam się, aby panu moja córka pozowała — ale zastrzegam się, że tylko do połowy!...

Malarz. Niech i tak będzie — ja nawet widzę, że córeczka pani ma prześliczne nóżki...

Grzeczny.

Kiedy przed kilku laty ówczesny namiestnik hr. Badeni przyjechał raz do Tarnopola — na dworcu kolejowym przyjmowała go Rada miejska z burmistrzem na czele, a ten ostatni miał nawet do hr. Badeniego przemowę w poczekalni kolejowej. Ponieważ jednak tłum pchał się ogromnie kazał burmistrz drzwi zamknąć i niewpuszczać do sali nikogo.

Gdy już burmistrz rozpoczął przemowę, jeden z obywateli tarnopolskich, szewc, pan X..., obrażony tem, że go do sali niewpuścili, uchylił nieco drzwi i krzyknął: c y m b a ł!... Przestraszony burmistrz nie wiedział w pierwszej chwili co to ma znaczyć ten wykrzyknik, przerwał mowę — wreszcie jednak zwraca się do hr. Badeniego i tłómaczy:

— Wasza Ekscelencya zechce się nie obrażać, ale to było pod moim prawdopodobnie adresem :.

Złapał się.

Szmul i Icek *aus Jeruslau* pojechali do Wiednia w interesach. Na drugi dzień po przyjeździe do tego miasta, wracając późno w noc do domu, spotykają na Herrengasse młodą, strojną i bardzo przystojną kobietkę, która daje im widoczne znaki, że tylko czeka, kiedy ją zaczepią.

Szmul, który to pierwszy zauważył, machnął ręką i mówi do towarzysza:

— Niech una sobi mrugnie, z czym chce, ja i tak z ni nie pójdym.

— A to dlaczego? — pyta go zaciekawiony Icek...

— Nu, a dlaczegi mam pójść — odpowiada Szmul — kiedy tak, jak sze moje żone umi całowacz, tak żadny inny kubity nie potrafi.

— Di hasst rycht — przytakuje mu Icek — niech mi tak szlag trafi, jak które kobite potrafi sze z komu tak całowacz, jak twoje!...

twością ją przebłagać, kiedy jej zrobię jaki ładny prezent, np. pierścionek brylantowy lub coś podobnego. Ona jest tak naiwną, że nie wie, iż to kosztuje i w ten sposób zabrnąłem w długi! Od chwili naszego poznania wydaję na nią około sto guldenów miesięcznie.

— A mnie kosztuje ona tylko 50 złr. miesięcznie.

— Co? Kto?

— Oczywista *moja* kochanka..

— Ty masz kochankę? — spytał zdziwiony sekretarz.

Zdziwienie było tem więcej usprawiedliwione, ile, że Egon był bardzo brzydki, o czem sam dobrze wiedział.

— Rzeczywiście mam. Poznałem ją raz na koncercie u Józefa i powiedziałem jej otwarcie, że o miłości między nami nie może być mowy, ale że jej dam na miesiąc 50 złr. Zgodziła się na to, zastrzegła sobie tylko, że we środę i sobotę o 8 mej wieczór...

Sekretarz porwał się, jakby go mucha ukąsiła.

— Tylko żadnych żartów.

— Wcale nie żartuję. Ale muszę ci wyznać, że nie przypuszczałem takiego wiarołomstwa u Helci...

— Co? o jakiej ty Helci mówisz?

— O mojej i o twojej, albo lepiej o *naszej*, gdyż teraz musiałeś się chyba domyśleć...

— Że jesteś wujem organistą. Psiakrew!

— No, ja mam przynajmniej tę pociechę, że mnie to mniej kosztowało...

Egon nie dokończył, lecz zaklął siarczyście.

— Więc dziś powiedziała ci, że wyjść z tobą nie może, bo... bo wuj zapowiedział się u niej?

— Tak!

— No, to ja jestem tym wujem, a ponieważ się u niej nie zapowiedziałem...

— To musiała ją z a j ś ć jakaś inna przeszkoda.

Nie czekając końca sztuki, wyszli obaj przyjaciele z teatru i skierowali swe kroki ku ulicy, gdzie mieszkała Helcia. Może dwadzieścia kroków oddzielało ich od domu, przed którym stała dorożka, gdy nagle ujrzeli Helcię wychodzącą z bramy w eleganckiej toalecie. Za nią postępował wymuskany oficer. Oboje wsiedli do dorożki, która szybko odjechała.



To zależy.

Sędzia (do świadka). Pan mówisz, że znasz dokładnie życie oskarżonego jak własne. Więc jak pan sądzisz, czy oskarżony mógł popełnić tę kradzież?

Świadek. To zależy — ile tam było?

POSŁUSZNY.

Kapitan (kiedy jeden z rekrutów źle naprzód wystąpił): Panie poruczniku! Tego jołopa niech zaraz dyabli wezmą.

Porucznik (salutując). Według rozkazu, panie kapitanie.

Nasze dzieci.

Mały Staś pojechał z ojcem do Wiednia, a że stary nie myślał się malcem krępować, wieczorem znaleźli się obaj w »Volksorpheum«.

Gdy już usiedli i na scenie pokazała się kuso przystrojona śpiewaczka, a stary zaczął się jej gwałtownie przypatrywać, Staś trąca go w bok i pyta:

— Tatku! cóż to się tatko tak jej przypatruje, czy dlatego, że ma nogi za długie, czy dlatego, że ma suknie za krótkie?...

Z lwowskiego bruku.

Panna Z..., mająca tu wyrobioną markę »dobrego ziółka«, na jednej z ostatnich zabaw publicznych kokietuje gwałtownie pewnego młodzieńca, który na świat patrzy się jeszcze przez mgliste szkła tak zwanej etyki.

Młodzieniec drażniony i wprost wyzywany przez pannę Z.., korzystając, że panna usunęła się na chwilę do buduaru damskiego, wsuwa się tam, pada przed nią na kolana i według wszystkich przepisów z biblioteki romansów i powieści, błaga o jej rękę. Panna Z .. zdumiona patrzy nań zrazu w milczeniu, a wreszcie przyszedłszy do siebie, pyta:

— Panie! co się panu stało? Dlaczego pan prosi o moją rękę?

— Bo pani sama ośmieliła mnie do tego — odpowiada skonfundowany już nieco młodzieniec.

— Tak, to prawda — uśmiecha się złośliwie panna Z... — o ś m i e l i ł a m p a n a, a l e p r z e c i e ż n i e d o t a k i c h g ł u p s t w!..

Prawda i to!

Ojciec. Jakto, więc pozwoliłaś Kamilowi, aby cię pocałował?

Córka. Przecież nie mogłam dla takiej błachostki telefonować po towarzystwo ratunkowe.

KIEPSKA RADA.

— Poślij pan swoją teściową w tym sezonie do morskich kąpieli.

— A to na co? Czy pan myślisz, że ta baba nie umie pływać?

Jak kto kończy swoje miłostki.

Cyklista zeskakuje z maszyny.
Jenerał zabiera się do odwrotu.
Wioślarz opuszcza wiosło.
Minister przenosi się w dobrze zasłużony stan spoczynku.
Kamienicznik sprzedaje z wolnej ręki.
Maszynista przestaje palić pod kotłem.
Dziennikarz nie robi numeru.
Kominiarz przestaje wymiatać.
Andrus odwala kitę.

Złośliwa krytyka.

Autor. Mówię pani, że taką nowelę piszę na poczekaniu. Formalnie wytrząsam ją z rękawa.

Dama. O, wierzę panu, ona też ma w sobie coś r ę k a w o w e g o ..

Na ulicy.

A. Stara to historya: Dać kurze grzędę — ona powie jeszcze wyżej siędę.

B. E, są wyjątki... Czy pani miała już bliźnięta?

W dwadzieścia pięć lat.

Państwo X. wyjechali w podróż poślubną do Wenecyi. W d w a d z i e ś c i a p i ę ć l a t później na obchód srebrnego wesela, pojechali znowu do Wenecyi. Wracając z powrotem odzywa się pani X. do męża:

— O, wolę Wenecyą przed dwudziestu pięciu laty...

— A to dlaczego — pyta mąż.

— A no, bo wtedy Campanilla stała...

Rozsypane inseraty.

Wyprzedaż

p a ń i p a n i e n e k z lepszych domów na przeciąg letnich miesięcy urządza pracownia masarska **W. Sataleckiego.**

Poszukuje się młodej damy

dwa metry długiej stosownie szerokiej wypełnionej czystą trawą morską, którąby można użyć za mebel salonowy i do spania. Zgłoszenia do 31 bm. pod literami K. R. K.

Żonatych mężczyzn wszelkich stanów

z początkiem sezonu kąpielowego, dobrze opakowanych, wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką po cenach 1 kor. 60 halerzy za kilogram.

I on też.

Na pogrzeb Sanguszki
Pojechali różni
I ci co musieli
I ci co są próżni.

A więc dostojnicy,
Krewni, przyjaciele,
Rządowe figury
I stańczyków wiele.

Lecz mi wytłómaczcie
Skąd w ten zastęp chiński,
Wlazł demokratyczny (?)
Poseł Doboszyński?

Bo chociaż tam było
Dość stańczyków małych,
Ale ci należą
Do lokajów stałych.

A w arystokracyi
Niema tych zwyczajów
Aby do pogrzebu
Brać innych lokajów.

Z krakowskiego bruku.

Dlaczego profesor Żuławski tak stale i regularnie odwiedza krakowskie handle śniadankowe?

— Oto dlatego, że jako dbały o zdrowie dra Kretkowskiego, pije i za niego, aby go mógł jak najprędzej w szpitalu zluzować...

Znany z niezwykłej tuszy profesor krakowskiej Akademii sztuk pięknych Stanisławski, przechodził raz z dyrektorem Fałatem okok składu wędlin Sataleckiego. Fałat chcąc zażartować z kolegi, zrobił mu uwagę, żeby się strzegł z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych, gdyż Satalecki ogromnie chciwem okiem, a przytem z wielkiem znawstwem na prof. Stanisławskiego spoziera.

— Nie bój się kolega — odpowiada profesor Stanisławski z właściwą mu słoniowatą powagą — uważaj lepiej na siebie, gdyż Szafrański za kolegą zaczyna krok w krok łazić...

— Jaka różnica zachodzi między legendowym *smokiem* wawelskim, a *smokiem* z pod Floryana?

— Pierwszy pożerał najpiękniejsze dziewice za darmo, a drugi płaci drogo, wychowuje troskliwie i nie pożera, a tylko oblizuje...

W Ciechocimku.

(Autentyczne).

Żydówka przychodzi się poradzić lekarza, że od czterech lat nie ma dzieci.

Lekarz (przypatrując się jej). A wiele pani ma lat?

Żydówka. Ny, czterdzieszczy.

Lekarz. A dawno pani zamężna?

Żydówka. Ny, już dwadżeszcza lat.

Lekarz. I nie miała pani dotąd dzieci?

Żydówka. No, miałam dwanaszczoro, ale teraz już od czterech lat nie mam, to ja przijechałam sze poradżycz pana doktorża..

Co sztuka.

To nie sztuka zabić kruka
Albo sowę trafić w głowę,
Ale sztuka całkiem świeża
Gołą .... zabić jeża!

Z krakowskich dyskursów.

— Gdzieś był wczoraj wieczorem?

— Na »Wyzwoleniu«.

— To ty w domu sypiać nie możesz?...

Facecye autentyczne.

Że niekiedy nawet tacy ludzie, którzy wyrośli ponad zwykły poziom miernoty, stawiają bezmyślne pytania, tego dowodem następujące zdarzenie.

Dr. Dunikowski opuścił raz Londym na okręcie płynącym do Ameryki i gdy okręt był już czwarty dzień na pełnem morzu, zapoznał się z Wiliamem Groag, niemniejszej sławy przyrodnikiem angielskim.

— Pan jedziesz do Ameryki? spytał — Dunikowski swego towarzysza.

— Tak. A pan? — zagadnął z kolei Groag Dunikowskiego.

Spaczony porządek.

Jeśli chcesz się żoną rozwieść, to sędzia trzy razy cię wzywa i pyta się, czy się nie odmyślisz. A jeśli się chcesz żenić, to wysoki sąd tyle się tem interesuje, co wilk zeszłorocznym śniegiem.

Dwa Nosale.

Był sławny Nosal w tatrzańskich szczytach,
Co konkurencyi nie bał się wcale,
Ale Łepkowski wygłosił mowę
I są dziś sławne, aż dwa Nosale.

Drugi sławniejszy nawet na razie,
Doznał od »Czasu« bowiem poparcia
Lecz »Czas« i mowy w nim drukowane
Służą najczęściej nam do utarcia.

Niech zatem Nosal drugi pomyśli
O czekającem go srogiem jutrze,
Bo pierwszy pewny przynajmniej tego,
Że nikt nim nigdy... nosa nie utrze.

Z monologu takiej damy.

...Conajmniej osiem razy myję się na dobę, a są jeszcze ludzie, którzy powątpiewają o mojej czystości...

DZIWNE.

Niejedna kucharka jest tem u b o ż s z ą, im więcej ma »s k a r b ó w«.

Z ROMANSU.

...Hrabia rzucił na pokojówkę okiem, a hrabina talerzem...

Ach, tak!...

Pani R..., która nawiasem mówiąc, należy do kobiet wzbudzających w każdym mężczyźnie myśli o czarownym siódmym raju Mahometa, ma ogromne kłopoty z mężem, tembardziej, że łysina jego robi konkurencyę księżycowi w pełni, a usposobienie kazałoby mu, gdyby to naturalnie coś pomogło, zakupić całą Kolbuszowę. Największy jednak kłopot ma wskutek tego, że pani R... szalenie lubi jeździć konno, a przytem za towarzysza wycieczek swych w ostatnich czasach obrała sobie młodego rotmistrza od dragonów.

To też pan R... trzymając się zawsze zasady, że »strzeżonego Pan Bóg strzeże«, kupił swej żonie wierzchowca, który do takich wycieczek miał jeden feler.

Przejrzała jednak ten feler pani R.. i gdy poraz pierwszy w tym sezonie wyjechała na przechadzkę z swoim rotmistrzem, zaledwie minęli rogatki, ostrzega go o tem:

— Ale muszę ci powiedzieć, że stary kupił mi konia, który nigdzie nie da się przywiązać.

— E — odpowiada na to z uśmiechem rotmistrz — i na to jest sposób, mój forysic potrzyma go tam w lasku...

Między narzeczonymi.

Ona. Z ochotą będę dzielić twoje troski, twoje cierpienia i smutki...

On. Ależ ja niemam żadnych trosk, żadnych smutków i cierpień!

Ona. Uspokój się, z tem wszystkiem zapoznasz się zaraz po ślubie...

Co kobieta

mówi,	a co myśli.
— Mój panie, jak pan śmiesz!	— Nareszcie odważył się przecież!...
— Ciekawam, za kogo właściwie mnie pan bierze?!	— Czy on tylko rozumie, że ze mną ma do czynienia?!
— Pan jesteś bezwstydny!	— Dobry chłopak!
— Ja wszystko powiem mężowi!	— Czy on tylko potrafi być dyskretnym?
— Pan przestaniesz mnie potem szanować!	— No! ten tak prędko nie zerwie ze mną!
— Nie chcę pana już nigdy w życiu więcej widzieć!	— Głupiec! Nie zapytał się nawet, kiedy spotkamy się znowu..

Wziął je.

Ulicą Sławkowską koło godziny ósmej wieczorem idą trzy panienki z konserwatoryum, a że widocznie było na nich, coś co się wszystkim mężczyznom podoba, więc też niebawem jakiś facet zaczął iść krok w krok za niemi. Panienki zrazu nie robiły sobie nic z tego, ale gdy wreszcie pogoń ta stała się ostentacyjną, jedna z nich zwraca się do faceta z słowami:

— Mój panie! ta pańska pogoń do niczego niedoprowadzi! My nienależymy do tych kobiet, o których pan myśli!...

— Och! co za szkoda! — odpowiada z miejsca zaczepiony — ja właśnie w tej chwili myślałem o porządnych kobietach!...

Między przyjaciółkami.

— To dziwne Stasiu, jak ten malec jest podobny do twego męża!

— Cóż chcesz moja droga, dobra żona nie powinna nigdy zapominać, że mężowi także jest coś winna!...

Dokonał Fiedler swojego dzieła!

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
I już swe zyski naprzód oblicza,
Boć to dla niego tryumf, że rada
Jak psa wygnała Eminowicza.

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
Ale się cieszy może zawcześnie,
Bo co zrobiono z Eminowiczem
To cały ogół odczuł boleśnie.

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
Ale wie o tem jeden i drugi,
Że Eminowicz, chociażby zgrzeszył
Położył przecie wielkie zasługi.

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
Lecz każdy mówi: ależ do kata!
Toć to nieludzkie, za pracy tyle
Pozbawiać chleba na stare lata.

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
Ależ o rado, kwiecie narodu,
Wszakże on służył ci lat trzydzieści
I chcesz by teraz umierał z głodu?

Dokonał Fiedler swojego dzieła,
Lecz »naczelnika« ogół mniej wini
A ma nadzieję, że nawet rada
Pozna się wkrótce na szwabskiej .....

A wówczas zmaże wyrok surowy
Na człeka, który kresu dobiega,
A jednocześnie wypędzi z służby
Prusacze ścierwo, marnego szpiega!

Bocian.

Między małżonkami.

— Może mi wytłómaczysz Maniu, co to znaczy, żeś we śnie mówiła wciąż o jakimś Staszku!

— O! nie myśl, że się dam złapać! On się wcale nie nazywa Staszek!..

LEKKI TOWAR.

— Gdziebym mógł z panią pomówić tak, aby nam nikt nie przeszkadzał?...

— Chyba u pana w domu!...

U lekarza.

— Za te krostki na plecach powinna pani podziękować swemu mężowi. Z pewnością musiał panią całować po plecach.

— Pan się myli, panie doktorze! Właśnie mój mąż nie całuje mnie tam nigdy...

A tak!

— Dlaczegóż to porzuciłaś służbę u państwa Skich?

— Bo proszę pani, pan powiedział do mnie kilka razy »k o t e c z k u«, a pani znowu nie może znosić k o t ó w...

Chyba, że to powód!

Przed trybunałem wyrokującym w sprawach rozwodowych staje pan Kalasanty Fafulski ze swą ślubną małżonką panią Balbiną z Ostrotrzymałowiczów Fafulską celem uzyskania rozwodu.

Przewodniczący bada wszystkie akta odnoszące się do tej sprawy, wreszcie zwraca się do pana Kalasantego:

— Więc pan po d w u d z i e s t o l e t n i e m p o ż y c i u ze swą żoną żądasz rozwodu? A gdzież są powody?

— Panie sędzio — wyjęknął cicho pan Kalasanty — właściwie to dwudziestoletnie pożycie jest powodem!...

Z high-lifu.

— Czy to prawda, że hrabina Lola zmienia kochanków jak rękawiczki?

— Bajki! przecież rękawiczek nie zmienia się nigdy parę razy na noc!...

ZA KULISAMI.

Reżyser. W trzecim akcie ma pani wystąpić jako geniusz cnoty i skromności.

Aktorka. Ciekawam, dlaczego ja muszę zawsze dostawać najcięższe role?

Kto ma słuszność?

...Nasza pani mówi, że jestem do niczego, moje koleżanki twierdzą, że jestem zdolna do wszystkiego — i kto tu ma słuszność?!...

Rozczarowanie.

»Uchodź nieszczęsny, bo mąż mój się zbliża«
Syknęła — a twarz jej powlokła purpura.
Nie było szafy — ale była nyża
Więc do niej dalejże nura.
Serce ze strachu biło mi wciąż —
Nad rankiem z poza firanek
Spostrzegłem, że to nie mąż
Ale jej drugi kochanek...

Przez „kwiatek“.

Pan X... bawi się z swoją żoną u państwa Y... Podczas zabawy musi jednak opuścić na parę godzin całe towarzystwo z powodu jakiegoś ważnego interesu.

Pani X... zwykle jeśli nie strzeżona przez swego »połowika« bawi się znakomicie i flirtuje aż miło. Wtem zjawia się znów pan małżonek i podchodząc ku niej, pyta:

— Jakże się bawisz koteczku.

— Jak d o t y c h c z a s, to bardzo dobrze — brzmiała delikatna odpowiedź pani X...

DWUZNACZNE.

— I kiedyż mam na panią czekać?

— O! na mnie nie potrzebuje pan wcale czekać!...

Gorzej...

— Pan tu? Uciekaj pan na miłość boską! Mój mąż jest wściekły — chce pana koniecznie wyzwać na pojedynek!...

— Co pani mówi? Przed chwilą widziałem się z nim i prosił mnie o pożyczkę, co naturalnie uczyniłem!

— To gorzej! Teraz wie już napewne o wszystkiem!...



— Zanim zdecydowałam się tu przyjść, stoczyłam straszną *walkę* wewnętrzną..

— A ja będę musiał zapewne pokryć koszta wojenne?



— Dziwne jakieś uczucie opanowało mnie teraz. Pragnę czegoś, brak mi czegoś, czego nawet nie umiem nazwać...

— No, to możeby pani potrafiła pokazać?...



— Jacy oni nieostrożni! Kto widział całować się przy otwartych drzwiach? Jeszcze mogłoby go zawiać i potem by ani ręką ani nogą nie ruszył...



— Jacy ci mężczyźni głupcy! Całymi godzinami włóczą się zatem, co mogliby mieć w ciągu pięciu minut!...



— Powiedziałam już panu raz, że z tego nic nie będzie!...

— Ja też również tego nie pragnę, aby potem coś z tego być miało...



— Powiedziałbym pani coś, gdybym wiedział, że pani nie będzie się gniewać...

— E! i cóż znaczy taki gniew dla przyzwoitości...



— Patrzno, co za szykowna facetka!...

— Ba, żeby to tylko szykowna, ale jabym przysiągł, że i pakowna!...



— Twierdzą, że kobiety stworzone są na to, aby mężczyznom uprzyjemniać życie — ale to kłamstwo?

— A to dlaczego?

— Bo my właściwie stworzone jesteśmy po to, aby się wiecznie ubierać i rozbierać...

W OCZEKIWANIU.

— Kobiety głos serca nigdy nie myli! Czuję, że dziś przyjdzie z pewnością Stach, albo Władek — albo może i obaj nawet!...

Odpowiedź na minjscu.

Poeta. Jak pan myślisz, na co zasłużyłbym sobie, gdybym wydał moje poezye?

— Na *baty*.

Aż...

Jeden z krakowskich dziennikarzy pan S... pali się ogromnie do panny X... artystki teatru miejskiego, o której mówią powszechnie, że jest nie do zdobycia.

Pewnego razu pan S... spotyka pannę X... w *foyer* teatralnem i zaczyna z nią znów rozmowę na temat pragnień, jakie zapełniają jego serce.

— Czyż mam się zrzec zupełnie nadziei, czy pani mnie już nigdy nie wysłucha?

— Ależ drogi panie — tłómaczy mu panna X.. — niechże pan póty cierpliwie czeka, póki przynajmniej nie będę mieć narzeczonego!...

ZŁOŚLIWA.

— O, niech się pani ze mnie nie wyśmiewa! Ja jestem o wiele młodszym, niż to się pani wydaje.

— Wierzę! wierzę! już nieraz pana widziałam z mamkami na spacerze.

Repertoar teatru dla kawalerów.

Niedziela. »Matka«.
Poniedziałek: »Słodka dziewczyna«.
Wtorek: »Piękna z Nowego Yorku« albo skąd inąd.
Środa: »Grzeszna miłość«.
Czwartek: »Szwaczka«.
Piątek: »Kameliowa dama«.
Sobota: »Żydówka«.

ENFANT TERRIBLE.

Mała Mania (do matki, która jest panną do towarzystwa). Słuchaj mateńko, czy ja będę mieć kiedyś ojca! Moje koleżanki wszystkie mają już po jednym...



Praktyk.

Ojciec (do syna, który studyuje medycynę). Gdy chcesz już koniecznie być lekarzem-specyalistą, to bądźże już dentystą, a nie specyalistą od uszu. Przecież człowiek ma 24 zębów, a tylko dwoje uszu.

Za wiele dobrego.

Kupiec. Ten wózek dziecinny o jednem siedzeniu odstąpię panu za 60 koron, gdy sobie pan jednak życzysz dla bliźniąt, to mam za 75 koron.

Kupujący (zakłopotany). Pokaż pan w takim razie za 90 koron.

SŁUSZNY POWÓD.

— Dlaczego zmieniłaś lekarza?

— E, bo bałwan do niczego, zapisał mi wodę Szczawnicką, a kąpieli morskich nie.



NA STACYI.

Dama (do naczelnika). Więc pociąg nasz odchodzi o godzinie 12 minut 30. Czy tak?

— Tak jest, już powtarzam pani tosamo najmniej 10-ty raz.

— Ale ja pytam nie dla siebie. Mój mały tak serdecznie się śmieje, gdy słyszy pański głos.

Z drugiej półkuli.

Jak wprost przeciwne stosunki panują w Ameryce najlepszym dowodem, iż na »tamtym świecie« jak donoszą dzienniki, największym mężczyzną jest niejaki Beaupré — pokazują go też za pieniądze. U nas natomiast Beaupré należy do najmniejszych ludzi, to też go za darmo nikt oglądać nie chce.

ZE LWOWA.

Wiedzieli to wszyscy, że dla Imć Hellera
Filharmonia była środkiem a nie celem,
Więc wreszcie się złączył z Colloseum Thorna
I Lwów udarował wesołym... tingel-tanglem.

Co też na to powie kanonik Lenkiewicz
Co przy poświęceniu życzenia mu złożył,
Czy błogosławieństwo swoje może cofnie
Czy pójdzie do Thorna, aby ponawracał.

Jak zechce...

Do jednego z tutejszych adwokatów doktora L... przychodzi pani Fl... z prośbą, aby wniósł do sądu podanie o rozwód z jej mężem.

— Dobrze, łaskawa pani — mówi doktor L... wysłuchawszy życzenia pani Fl... — ale zwracam uwagę pani, że miłość pani do tego porucznika nie jest jeszcze dostatecznym powodem do rozwodu.

— O! — przerywa mu pani Fl... — jak tylko zechcę, to zaraz będą dostateczne dowody!

Z HIGLIFU.

Hrabina P..., której mąż jest zapalonym koniarzem i woźnicę swojego Jana że względu na jego zdolności ogromnie wysoko cenił, otrzymuje raz przy śniadaniu list od swej córki. Zaledwie okiem rzuciła na papier, zrywa się i woła przerażona:

— Mężu! nasza córka uciekła z Janem!

— To okropne! — zajęczał hrabia. — Najlepszy groom, jakiego miałem!...

Enfant terrible.

Sześcioletni synek znanego u nas pana Wł. cierpiał raz na ból zębów. Tatuś zbadał mu ząbki i mówi:

— Naturalnie, że cię bolą, masz cały ząb spruchniały, więc trzeba go zaplombować!

W kilka dni potem pan Wł., idąc z owym synkiem przez linię A—B, spotyka się z panem S...

— O! — pyta go pan S... — cóż pan tak źle dzisiaj wygląda?

— Cierpię na szalony ból głowy..

— Tatusiu! — wyrywa się na to malec — to ty masz pewnie całą głowę spróchniałą, więc trzeba ją zaplombować!...

W SALONIE.

— Tak panno Stasiu! Istotnie w Paryżu kobieta sama nie może pokazać się na ulicy.

— Boże! jakże tam musi być wesoło!

A tak!

— Cóż Lolusiu, nie chciałabyś zobaczyć siostrzyczki, jaką ci wczoraj przyniósł aniołek?

Czteroletnia Lola. Nie tatusiu, ale chciałabym zobaczyć raz tego aniołka!..

Kolosalne.

— Podobno konsyliarz ma szalone powodzenie na prowincyi?

— Kolosalne! W ciągu dwóch miesięcy umarł aptekarz i trzech grabarzy — z przepracowania!



U DOKTORA.

— No i cóż wam tam brakuje matko?

— A no prose łaski pona konsyliorza łeb ci mom do nicego, ręce jakby mi już odpadały, nożyska mi nie statkujom, w żywocie tyż boli, a jo samo takze nie jezdek zdrowo...

Przy egzaminie.

Profesor anatomii (opierając palce w okolicy serca pytanego). Powiedz mi pan, gdziebym się dostał, gdybym tu skalpel zatopił?...

Rygorozant. Do... do... do kryminału!

BOJAŹLIWY.

— Już od roku romansujesz pan z memi trzema córkami. Byłby już czas, abyś się pan wreszcie jednej oświadczył.

— Słowo honoru daję, że to niemożliwe — tażbym dwom pozostałym wyrządził największą zniewagę.

Jeszcze gorzej.

Konkurent. Oświadczam panu zatem stanowczo, że jeżeli mi pan odmówisz ręki najmłodszej córki...

Teść. To się pan pewnie zastrzelisz?...

Konkurent. Nie! To poproszę o najstarszą...

USPOKOIŁA JĄ.

Ciotka. Nie pojmuję moja kochana, jak się ty nie wstydzisz pozować temu malarzowi do jakiegoś tam... pfe... obrazu! Na samo wspomnienie dreszcz mnie przechodzi...

Siostrzenica. Ależ ciociu! Pracownia jego jest bardzo dobrze opalana...

Z lwowskiego bruku.

Tutejszej znanej chórzystce pannie Gwiszczównej zrobił któryś z dziennikarzy zarzut, że zmienia kochanków, jak bieliznę.

— I cóż pan chcesz — tłómaczy się panna Gwiszczówna — trudno chodzić w brudnej bieliźnie, trudno mieć długo z brudnymi ludźmi do czynienia!...

Zna się.

— Wiesz Maniu, że nasz dyrektor ogromnie ci nadskakuje i pewnie, gdyby tylko wiedział, że się kochamy, pozbawiłby mnie zaraz posady?

— O to nie! prędzejby nas pożenił i podwyższył ci zaraz gażę!...

Myśl.

Że ludzie wiele wspólnego
Dziś mają z zwierzęcym światem;
Powiedział pewien filozof,
A ja — ja jestem też za tem!

Do czegóż bowiem nie dojdzie
Przeciętna gąska me panie,
Jeżeli przytem choć troszkę,
Choć troszkę świnką się stanie!...

DOBRY LEKARZ.

Pacyent. Panie doktorze, przyznam się panu, że moja choroba jest nieco dziwna. Przed ośmiu dniami bawiliśmy się przez całą noc i wtedy...

Lekarz. Dosyć, dosyć. Już wiem, co panu brakuje! Proszę, tu jest recepta, a za dwa dni przyjdź pan znów do mnie.

Nieporozumienie.

Narzeczony. Za nic w świecie nie chciałbym usłyszeć coś złego o tobie!

Narzeczona. Ach, jak to dobrze, że nie jesteś wcale ciekawy!

NIEMOŻLIWE

— Wiesz Felka, lękam się, że w ciągu dwudziestu czterech godzin zapomnisz o mnie...

— To niemożliwe. Pojutrze krawcowa przychodzi do mnie z rachunkiem!...

Co to jest popularność.

Popularność? Hmm! naprzykład jeśli idzie przez linię A—B dyrektor jakiegoś banku i słyszy jak ze wszystkich stron mówią: »złodziej! łajdak! szubrawiec!« To się nazywa popularnością!...

ROZUMNA SŁUŻĄCA.

Panna S... artystka dramatyczna, wraca zdenerwowana z miasta, czy też z próby w teatrze.

— Słuchaj Kasiu — mówi do pokojówki, zrzucając okrycie — pamiętaj sobie, że teraz nikogo nie przyjmuję.

— Ależ proszę pani — tłómaczy jej pokojówka — pani zapomina, że jutro trzeba koniecznie czynsz zapłacić!...

Z poza naszych kulis.

Reżyser. Moje panie, dziś jest na przedstawieniu członek komisyi teatralnej pan Paszkowski, który ogromnie zważa na obyczajność artystek i nie znosi, jeśli która kokietuje z innymi, a nie z nim samym tylko...

Adam Doboszyński
karawaniarz II klasy na pogrzebie księcia Eustachego Sanguszki

MOŻEBY TAK..

Wuj. Jesteś rozrzutny, trwonisz pieniądze. Za mego życia grosza nie dostaniesz. Dopiero, gdy zamknę oczy...

Siostrzeniec (przerywając). Możeby wuj tymczasem jedno oko zamknął...

Niepewna.

Pan woła ze swego pokoju:

— Moja duszko! proszę cię na jedno słówko!

— Czy pan woła mnie czy wielmożną panią? — pyta pokojówka.

Ostrożna.

Młoda dama spowiada się. W końcu pyta jej ksiądz, czy sobie więcej grzechów nie przypomina lub czy np. nie czytała zakazanych książek.

— O, nie? — rzecze dama — czytam je zawsze wpierw, nim zostaną zamieszczone na indeksie.

Stylem „Głosu Narodu“.

Alfred *jednem okiem rzucił* na list, a *drugiem* ekspresa za drzwi.

Cisza, jaka zalegała pokój, tworzyła *krzyczący* kontrast z tem, co się działo w jej duszy!...

Jedną nogą stanął na zdobytej barykadzie, a *drugą zawołał* głośno: »Niech żyje rzeczpospolita!...

Ogromna burza złapała go w drodze, jadąc konno do kościoła.

Gdzież logika.

— A przysięgałeś pierwej, że na rękach będziesz mnie nosić...

— Tak, ale wtedy nie wiedziałem, że jesteś t a k l e k k ą kobietą!..

SZCZĘŚLIWA TRÓJCA

Choć dwóch ich było, ona jedna,
Dzielili się kochaną —
Bo *tamten* ojcem był jej dzieci
A *ten* miał męża miano!...

Pewnie pozna.

Komisarz policyi. Więc żona, która panu uciekła, była młodą, przystojną brunetką. A czy nie miała jakiegoś szczególnego znaku?...

Mąż. O! pan komisarz zaraz ją pozna po pieprzyku, który ma na lewem udzie...

Autentyczny nagrobek.

Tu leży on
Tu leży ona,
Tu leży mąż
Tu jego żona!
On jej, a ona jemu
Wystawiali jedno drugiemu —
Ten pomnik sobie.

Ex cathedra.

Profesor. Moi panowie, teraz pokażę wam czaszkę osła, wspaniały egzemplarz, który powinniście dokładnie obejrzeć, bo tak klasycznej czaszki jak ja, nie ma już żaden osioł na świecie!

Niemożliwe.

Niedawno do Zakopanego przyjeżdża na parę dni pan X... i po obiedzie dawnym zwyczajem idzie do Płonki na kawę. Podają mu jednak taką lurę, że pan X... zirytowany każe zawołać sobie pana Płonkę.

— Panie Płonka! Co to jest właściwie? W tym roku kawa jest sto razy gorsza, jak w zeszłym!

— Ależ panie dobrodzieju — tłómaczy się Płonka — jak Bozię kocham, że to jest stanowczo niemożliwe!...

Stopniowanie.

Stopień pierwszy: z a k o c h a n y.
Stopień wyższy: ż o n a t y.
Stopień najwyższy: p r z e ż y t y.

Przed ślubem.

Ona. Wiesz Edwardzie! Ojciec zezwala na nasze małżeństwo!

On. Co za szkoda! Ileż to długów mógłbym był narobić, gdybym był przeczuł, że to tak gładko pójdzie...

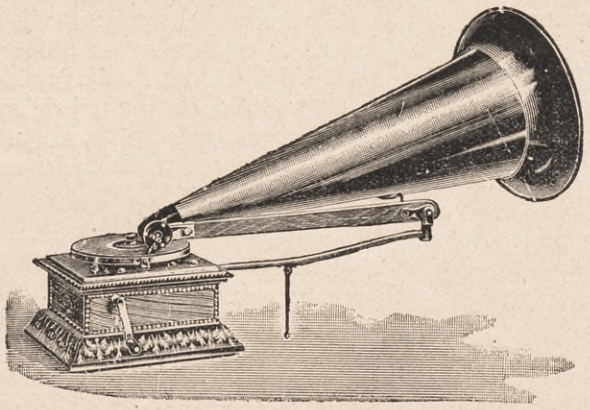
ENFANT TERRIBLE.

Czteroletni Karolek. Tatusiu! Niechże tatuś gwizdnie prędko na *nera*, bo wszedł właśnie do przedziała »Dla dam«..

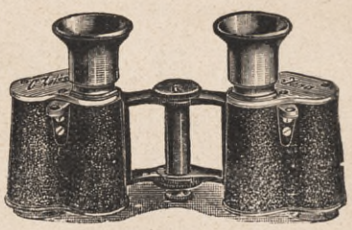
Gotów.

Profesor (na końcu godziny). Dziś znów były takie hałasy! Jestem z was niezadowolony i zapewniam was, że podam na konferencyę, gdy nie będziecie się zachowywali spokojnie tak, aby było można słyszeć biegnącą mysz.

Jeden (z ostatnich ławek). Panie profesorze, to możeby jutro przynieść do szkoły mysz, to zrobimy doświadczenie.



K. ZIELIŃSKI



mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.

poleca swój bogato zaopatrzony **magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych.** Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacyi we własnej pracowni; szlifiernia szkieł optycznych urządzona podług systemu metrycznego. ☛ Poleca również najnowsze **gramofony** systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskiemi melodyami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał SAPOMENTHOL na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)



znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym bywa przez lekarzy przeciw CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I PODREWNYM,

Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorym chem.-farmaceut.

✳ ✳ **EUG. MATULI** ✳ ✳

w Radomyślu, koło Tarnowa.

Do nabycia w Warszawie w aptece Fr. Karpińskiego, generalnego zastępcy na Cesarstwo Rosyjskie i Królestwo Polskie.

Skład płócien i szyrtyngów.

Skład koców sławuckich.

J. BUCHNER

Kraków Stradom l. 23 (dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych angiel. i franc. jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór **aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów, kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.**

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych — oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnow. szwajcar., **stor** tiulowych, oraz wielki wybór **pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,** częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych, tudzież **resztki** materyj jedwak., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład koców sławuckich.

Skład płócien i szyrtyngów.





Földesa Cena za słoik 1 korona.

Margit-Créme

Wszędzie do nabycia.

Pewny i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciwko piegom, plamom wątrobianym, czerwonym plamom na twarzy i rękach — bez tłuszczu. Wyrabia Klemens v. Földes w Aradzie. Ostrzega się przed fałszowaniem w podobnem opakowaniu. Do nabycia u: Piotra Mikolascha, Alojzego Hübnera i Zygmuta Ruckera we Lwowie.

Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.

---

500 do 1000 koron

miesięcznie mogą zarabiać osoby każdego stanu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka. Proszę tylko nadesłać swój adres pod „A. 32“. Annoncen-Bureau des „Merkur“ Glockendonstrasse 8, **Nürnberg.** 11—11

Imię

SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

S. KATZNER

W KRAKOWIE UL. SŁAWKOWSKA 2

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patent. w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenie.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.

☛ Dostarcza: biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej. ☚ 7—12

STEREOSKOPY

i t p. (Akty, pikantne zdjęcia, Nowości) 100 wzorów za kor. 2.50. Zamiana dozwolona Verlag »Novitas«, München, XXV/243.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palących papierosy, czego **zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. Bełdowskiego, Magistra farmacyi w Krakowie.

Cygarniczki papierowe to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem. Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua. 6—17

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

Kraków, Floryańska 55.

Wszelkie przybory do gorzelń, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacya elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materyałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy: 1—24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.



Pierwsza polska

Fabryka farb artystycznych

J. Karmański i Sp.

POLECAJĄ

Farby artystyczne olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębniki pod Krakowem**
Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.

Reprezentacya i skład hurtowny na Królestwo i Rosyę:

Warszawa: Bronisław Kuksz, Szpitalna 8.

Reprezentacye i składy hurtowne: Wiedeń: Alois Ebeseder I. Opernring 9; Praga: Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest: Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia: Kosta Dabo. Monachium: Richard Schober, Rosenheimerstr. 40; Wenecya: Emilo Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolan: Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą

PIWO Trzcinickie

odznaczone na 14 wystawach światowych **złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.**

PIWO BAWARSKIE i PORTER

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje:

Marcowego . . 11 flaszek	½ litr.	2 Korony
Eksportowego . 11 »	½ »	2 K 40 h
Bawarskiego . . 10 »	½ »	2 K 80 h
Porteru jak ang. 10 »	½ »	3 K 60 h
» » » 10 »	⅜ litra	2 K 80 h

z odstawą do domu.

Na prowincyę wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład:

Kraków, Szewska 13.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4½% rocznie.

Jakób BETTER

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych - - -

Kraków, ul. św. Jana 8.

Podejmuje się **pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem** śląskim i **dachówką** wszelkiego systemu, jakoteż **betonowania** i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz **wykonania kanałów i śluz pobocznych** po cenach możliwie niskich.

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu w **KRAKOWIE**

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny **angielski, pięknie musujący**

firmy: „Barchay Perkins & Co. London."

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Tylko z Paryża,

o czem każdemu wiadomo, przychodzą prawdziwe osobliwości. Interesująca p sylka wraz z katalogiem koron 0 50 markami Wielki wybór koron 4 i 6. **R. Messik, PARIS, rue Monge 107.**

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki

Języków Obcych bez nauczyciela

z objaśnieniem wymowy i z **kluczem**, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. **Kurs I-szy zł.** 1·20, Kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** 1 złr. 80 ct.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi 1 złr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi 2 złr. 70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

„NOWE MODY"

Pismo Illustrowane dla kobiet

wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Oprócz wzorów na ubiory i roboty ręczne ma rocznie 48 kolorowanych obrazów i 24 tablic kroju.

Pojedynczy zeszyt kosztuje 25 kop Przedpłata wynosi w Warszawie: kwartalnie rs. 1·50, półrocznie rs. 3·—, rocznie rs. 6 —. Z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 1·80, półrocznie rs. 3·60, rocznie rs. 7·20.

Skład główny w Księgarni G. Centnerszwera

w Warszawie, Marszałkowska 143.

Roczniki Bociana

kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia w Administracyi po cenie 7 kor. za egz.

Skład papieru i handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28

(naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo **Tutek cygaretowych** S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Lipiński. Wydawca i właściciel: Wacław Lipiński. Z Drukarni Narodowej w Krakowie.



— Czy to prawda, że pani zerwała z mężem?

— Ii... mój panie — ręczę panu, że nawet nie było co zrywać...